

Orator Suptokwyski

PISMO DLA PRZYJACIÓŁ DZIEŁA SALEZJAŃSKIEGO W KIELCACH

nr 196
styczeń-luty 2017

Miłości... nic więcej

Czego żądam teraz
I w każdym momencie?...

Miłości...
nic więcej...

Tak Pan wskazał z krzyża
Swe przebite serce:

Miłości...
nic więcej...

Przeorany męką
Prosi w tej udreće:

Miłości...
nic więcej...



FOT. ARCHIWUM

Od redakcji



Drodzy Czytelnicy!

Miłość głośna i wyciszona...

Myszę, że czas świąteczny, kiedy to Słowo stało się Ciałem i narodziło się w Betlejem

i w naszych sercach, jeszcze dość głośno brzmi w naszym życiu poprzez wspólne kolędowanie, Trzech Króli, uroczystość św. Jana Bosko itp.

Teraz przychodzi czas, kiedy TA Miłość pragnie zamieszkać w nas, zamykając po cichu drzwi naszych serc na wyłączność. Pozwólm Jezusowi, który przychodzi po cichu i dyskretnie, w tym Wielkim Poście znaleźć ziarenko wiary w naszych sercach...

Ks. Łukasz Krysmalski,
Redaktor naczelny, salezjanin

Wiara taka prosta

Wiara bardzo prosta
Dwa kawałki drzewa
Nic dodać nic ująć
Tłumaczyć nie trzeba
Uklęknij, ucałuj -
To droga do nieba

wiersze za: www.kamedulki.eu

Spis treści

Kronika salezjańska.....	3
Powołanie do dobra	6
Trzy węzły	8
Przełom roku w SL SALOS Cortile	9
Fotoreportaż.....	10
Kiej ostatki, to ostatki... ..	14
Życie tańsze niż T-shirt	16
Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok ...	17
Miejcie gorącość	18
Zrób to sam!.....	20
Rozchmurz się!.....	20
Kulturalne klimaty.....	21
Dla dzieci.....	22
Bardzo konkretnie	23

REDAKCJA „ORATORA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO”

Redaktor naczelny: Ks. Łukasz Krysmalski
Redakcja: ks. Karol Nadratowski, kl. Dawid Wilkos, Jolanta Gawda, Ksenia Buglewicz, Katarzyna Synowiec, Lidia Kosztołowicz, Krystyna Skorus, Iwona Kosztołowicz, Edyta Wesółowska
Korekta: Krystyna Skorus
Kolportaż: młodzież z Oratorium Świętokrzyskiego
Skład: Adam Cedro
Adres redakcji: ul. 1-go Maja 57, 25-511 Kielce, tel. 722 010 213
<http://www.orator.salezjanie.kielce.pl>
Druk: MAGRAF, ul. Pakosz 6, 25-040 Kielce; tel. 41 361 37 10, 509 855 523
Nakład: 500 egzemplarzy

CHCESZ NAS WESPRZEĆ LUB MŁODZIEŻ POTRZEBUJĄCA;
Oratorium Świętokrzyskie Św. Jana Bosko
ul. 1-go Maja 57, 25-511 Kielce
Nr konta: 36 1050 1416 1000 0005 0000 3991
Znajdź nas na Facebooku!
Jeśli masz pytania to napisz: krysluki@sdb.krakow.pl

Kronika salezjańska

Grudzień 2016

Grudzień jest miesiącem oczekiwania, radości oraz podsumowania roku. Często oczekiwanie jest związane z prezentami, które ma przynieść święty biskup Mikołaj. Nie inaczej było w naszym oratorium. Lecz, by nie zatracić sensu Bożego Narodzenia, nasze dzieci mogły uczestniczyć w roratach codziennie o 6. rano. Natomiast „śpiochy” we wtorki i czwartki o 16.30.

Św. Mikołaj zaskoczył nas w tym roku i przyszedł 5 grudnia, sprawiając dzieciom oraz młodzieży z Herbów radość przyniesionymi prezentami. Św. Mikołaj wraz ze swoim pomocnikiem elfem przygotowali dla nas bardzo ciekawe przedstawienie.

Podobnie było w oratorium przy parafii, tu przybył nasz miły Gość 7 grudnia. Radość wszystkich: dzieci, wychowawców, a zwłaszcza księdza dyrektora Łukasza była ogromna.

Po odwiedzinach św. Mikołaja świętowaliśmy Niepokalane Poczęcie. Jak co roku, było wspólne palenie listów. Na szczęście ognisko było duże i wszystkie przyniesione przez dzieci i dorosłych prośby mógł strawić ogień. Ufamy, że Matka Boża je wysłucha i jeżeli taka będzie wola Pana Boga, spełni je.

Przed nadejściem Bożego Narodzenia młodzież mogła się wykazać różnorodnymi talentami: czy to strojeniem choinek, czy całego oratorium. Przy wspólnym upiększaniu naszego domu każdy czuł atmosferę świąteczną.

W piękny wigilijny wieczór mogliśmy się podzielić opłatkiem.

15 grudnia spotkaliśmy się w oratorium na Herbach. Już ubiór dzieci i młodzieży świadczył o doniosłości dnia. Po wysłuchaniu fragmentu Ewangelii o narodzeniu Pana Jezusa i modlitwie składaliśmy sobie życzenia, po czym przyszedł czas na kolację



grudzień 2016

FOT. KS. ŁUKASZ KRYSMAŁSKI



ze śpiewaniem kolęd. Niestety, czas szybko mija i przed godz. 20. z bólem serca musieliśmy wracać do swoich domów.

W Oratorium św. Jana Bosko Wigilia odbyła się 16 grudnia. Wspólne świętowanie rozpoczęło przedstawienie dzieci z Teatru Jedynki. Spektakl ukazywał sens dzielenia się z biednymi. Wokół nas są ludzie, którzy

nie mają rodziny, domu i oczekują odrobiny dobroci i życzliwości. Spektakl był wzruszający. W atmosferze miłości i otwarcia się na ludzi biednych zaczęliśmy modlitwę oraz wspólne świętowanie: składanie sobie życzeń i radosne kolędownie. Do przyścia Pana Jezusa nasze oratoria jak zwykle tętniły życiem. Był to czas zabawy i radości.



FOT. KL. DAWID WILKOS / KATARZYNA SYNOWIEC

Styczeń 2017

Magiczny czas Świąt, niestety, minął, ale w naszym oratorium atmosfera Bożego Narodzenia pozostaje. Dla parafian przygotowano mirrę i krede, by mogli w uroczystość Trzech Króli zaznaczyć swoją przynależność do Chrystusa i wznieść swoje modlitwy jak woń kadziła do nieba.



Radość z przyścia Chrystusa była bardzo widoczna w oratorium, optymistyczne podejście do życia pokazało nam moc Świąt. 20 stycznia młodzież wraz z klerykiem Dawidem udała się

do kieleckiej Hali Legionów na koncert Betlejem, w którym wystąpiły takie gwiazdy, jak TGD, Natalia Niemen, Marika, Kuba Badach, Piotr Cugowski oraz Mate.O. Czar Świąt powrócił w pięknie wyśpiewanych pastorałkach. Koncert zakończyło wspólne z artystami zaśpiewanie kilku kolęd.

Piękne polskie kolędy zabrzmiały także 22 stycznia w Centrum Kongresowym Targów Kielce. O tyle to ważne, bo wystąpiła tam

nasza schola dziecięca Salezjańskie Nutki.

Styczeń jest szczególnie dla naszej Wspólnoty, ponieważ wieńczy go uroczystość ks. Bosko.

Świętowanie zaczęliśmy już 28 stycznia w dwu naszych oratoriach. Pokazaliśmy, jak winno się świętować tak ważne dla nas wydarzenie. Młodzież i dzieci mogli się wykazać w wielu dyscyplinach czy to artystycznych, jak to było w oratorium przy parafii,

czy sportowych – w oratorium na Herbach. Na drugi dzień, w niedzielę, sprawowana była Msza Święta przez ks. biskupa Jana Piotrowskiego. A po tych duchowych przeżyciach – słodka niespodzianka dla naszych wychowanków – ponad 10. kilogramowy tort. Każdy mógł wrócić z uśmiechem do domu i cieszyć się przynależnością do ks. Bosko.

Przygotował kl. Dawid Wilkos

Styczeń 2017

FOT. IWONA KOSZTOŁOWICZ / KATARZYNA SYNOWIEC

Powołanie do dobra

Rozmowa z Panem Januszem Mularczykiem – Koordynatorem Centrum Lokalnego Stowarzyszenia Salezjanie Współpracownicy

Ksenia Buglewicz: Stowarzyszenie Salezjanie Współpracownicy to organizacja, której korzenie sięgają połowy XIX wieku. Św. Jan Bosko zainicjował w Turynie Towarzystwo św. Franciszka Salezego, do którego zadań należała opieka i ewangelizacja dzieci i młodzieży z ubogich, osieroconych rodzin, przebywających w środowisku mogącym stanowić zagrożenie dla ich przyszłego bytu.

Janusz Mularczyk: Tak, jesteśmy organizacją katolicką powołaną przez wielkiego Patrona młodzieży – św. Jana Bosko. Nasza organizacja to trzecia gałąź Rodziny Salezjańskiej po Księżach Salezjanach (zał. 1859 r.) oraz Siostrach Córkach Maryi Wspomożycielki (zał. 1872 r.), nazywana „Pobożnym Związkiem Współpracowników Salezjańskich. Nasze Stowarzyszenie wnosi do Rodziny Salezjańskiej specyficzne wartości swego stanu świeckiego. Mamy swoje rodziny, pracujemy na różnych stanowiskach, ale właśnie w tych środowiskach staramy się propagować wartości tak bliskie sercu św. Jana Bosko i w tych społecznościach realizujemy swoje powołanie salezjańskie.

Stowarzyszenie ma już swoją historię i zdążyło uczestniczyć w wychowaniu kilku pokoleń.

Stowarzyszenie działa już od 140 lat, ale w istocie dopiero II Sobór Watykański wprowadził ważne zmiany w podejściu do świeckich Współpracowników Salezjanów. Zmodyfikowano regulamin, który został zatwierdzony przez Stolicę Apostolską 9 maja 1986 r. Jeśli chodzi o naszą parafię,

to prawdopodobnie Salezjanie Współpracownicy podjęli swą pracę w chwili pojawienia się w Kielcach salezjanów, czyli w roku 1918. Jednak nie była to grupa formalnie działająca, lecz osoby, które swoją modlitwą, pracą i ofiarami kontynuowały dzieła rozbudowy parafii i szkoły salezjańskiej. Pierwsze wzmianki o Stowarzyszeniu w naszej kronice parafialnej datowane są na 1988 r. Wielkim inicjatorem utworzenia Stowarzyszenia był ówczesny proboszcz ks. Jan Grabowski, a po nim dzieło to konsekwentnie kontynuowali jego następcy.

Jakie są kluczowe zadania Stowarzyszenia, jaki cel przyświeca jego istnieniu?

Główne założenia obejmują wypełnianie naszych świeckich powołań wśród młodzieży i ludzi ubogich wraz z innymi grupami Rodziny Salezjańskiej. W miarę naszych możliwości staramy się brać czynny udział w życiu parafii poprzez angażowanie się Salezjanów Współpracowników w pracę innych grup.

Czy jest to liczna grupa zaangażowanych osób?

Obecnie w naszym Centrum Lokalnym mamy 23 osoby czynnie uczestniczące w naszych spotkaniach (17 kobiet i 6 mężczyzn) oraz 8 osób, które ze względu na zaawansowany wiek i stan zdrowia łączą się z nami w modlitwie. W tym roku mamy również 4 nowe osoby – tzw. kandydatów.

Czym Państwo zajmują się zawodowo?

Nasze codzienne zadania nie różnią się zbyt od tego, co robimy wszyscy. Pracujemy w różnych zakładach, niektórzy z nas to emeryci, ale zawsze jesteśmy gotowi do współpracy z księżmi z naszej parafii i oczywiście pamiętamy o wielkiej sile modlitwy.

A zatem nie ma ograniczeń, Stowarzyszenie otwarte jest na wszystkich ludzi o gorących sercach?



FOT. KS. ŁUKASZ KRYSMAŁSKI

Tak. Salezjaninem Współpracownikiem może zostać każdy ochrzczony katolik po odbyciu rocznego okresu przygotowawczego i złożeniu uroczystego przyrzeczenia. Zobowiązuje się wówczas do życia według ewangelicznego planu Stowarzyszenia i staje się jego pełnoprawnym członkiem.

Do zadań Salezjanów Współpracowników należy w głównej mierze pokazywanie młodzieży, zwłaszcza tej ubogiej, odrąconej, opuszczonej, jakie wartości są autentycznie istotne, w jaki sposób mogą oni znaleźć swoją drogę do Boga. To piękne powołanie. Jak długo jest Pan w te działania aktywnie zaangażowany i jakie z tym wiąże się obowiązki?

Swoim życiem jestem związany z salezjanami od urodzenia. Mając 4 lata, byłem już ministrantem, ale formalnie przynależę do tego Centrum od 1997 r. Jeśli chodzi o obowiązki, to mam dwojakie, ponieważ w naszym Centrum w Kielcach jestem koordynatorem Rady Lokalnej, a więc kieruję pracą Rady i we współpracy z ks. Delegatem Inspektora, Stanisławem Zasadą przygotowujemy comiesięczne spotkania formacyjne (w każdą trzecią niedzielę miesiąca po animowanej przez nas mszy św. o godz. 16). Jestem również wicekoordynatorem Rady Inspektorialnej w Krakowie, a więc biorę

udział w podejmowaniu decyzji dotyczących funkcjonowania Stowarzyszenia w naszej Inspektorii.

W jaki sposób angażują się Państwo w życie parafii, księży oraz wiernych?

Nasze zaangażowanie to praca w niemal wszystkich grupach działających przy naszej parafii. Bardzo duży udział mamy w pracach grupy Caritas, m.in. podczas zbiórek żywności i rozprowadzania wśród potrzebujących zgromadzonych darów. Uczestniczymy także w grupach modlitewnych, w grupie apostołatu Margaretka, wspieramy regularnie modlitwą i ofiarami misje salezjańskie, odwiedzamy chorych, część grupy należy do chóru parafialnego i chóru Ministrantów Seniorów. W miarę naszych sił jesteśmy również gotowi podejmować prace zlecane przez naszych księży, bo to jest swego rodzaju misja.

Pełniona przez Pana funkcja wymaga odpowiedzialności i zaangażowania.

Koordynowanie Centrum Lokalnym faktycznie wymaga umiejętności kierowania zespołem osobowym, organizowania formacji, pracy i modlitwy, a także staramy się na bieżąco współpracować z ks. Proboszczem i innymi kapłanami.

Czy są jakieś wyjątkowe okresy w Roku Liturgicznym, w których mają Państwo wyjątkowo dużo pracy?

Taki szczególny czas to przede wszystkim trzydniowe spotkanie formacyjno – integracyjne w piątek, sobotę i niedzielę po uroczystości Bożego Ciała w Szczyrku, ale również adwentowy i wielkopostny dzień skupienia oraz wspólne z księżmi salezjanami kwartalne dni skupienia. Także, jak zawsze pięknie przeżywane spotkania opłatkowe w naszym Centrum i jak co roku w innym (w tym roku na przykład gościliśmy w Jaśle).

Gdyby kolejne osoby zafascynowane tą ideą chciały przystąpić do Państwa organizacji, to w jaki sposób mogą to zrobić?

Ktokolwiek chciałby zostać Salezjaną lub Salezjaninem Współpracownikiem, może to uczynić w każdą trzecią niedzielę miesiąca po mszy św. o godz. 16 lub w innym czasie, kontaktując się ze mną lub ks. Stanisławem Zasadą. Przez rok może uczestniczyć w spo-

tkaniach bez jakichkolwiek zobowiązań, aby poznać charakter naszej aktywności. Po tym czasie sam podejmie decyzję, czy chce rozwijać swoje dalsze powołanie w Stowarzyszeniu.

Czy ma Pan jakieś marzenie, pragnienie?

Moje marzenie to większa aktywność tych, którzy kiedyś byli w Oratorium lub służyli jako ministranci, a teraz założyli rodziny i wycofali się z działalności. Bardzo chciałbym, aby mieli możliwość godzenia swojego życia prywatnego i codziennych obowiązków z powołaniem w naszym Stowarzyszeniu, realizując się w Rodzinie Salezjańskiej. A na zakończenie serdecznie pozdrawiam Czytelników Oratora.

Bardzo dziękuję za rozmowę, życząc jednocześnie realizacji wszystkich planów i zamierzeń.

Rozmawiała: Ksenia Buglewicz

Trzy węzły

Śniło się ks. Bosko, że był w kościele, wśród całej rzeszy młodzieży przygotowującej się do spowiedzi. Widząc tak wielu młodych ludzi do spowiedzi, poszedł do zakrystii w poszukiwaniu jakiegoś księdza, który by mu pomógł. Przechodząc zobaczył swoich wychowanków, którzy mieli na szyi sznury ściskające ich gardła.

Święty Wychowawca zaczął biegać i wołać do nich, by ściągnęli te sznury! Jeden z chłopaków odpowiedział:

– Nie mogę go zdjąć; z tyłu jest ktoś, kto go trzyma.

Ks. Bosko nie wahając się, chciał zobaczyć, kto trzyma te sznury. Ujrzał zza pleców obrzydliwego stwora, który wyglądem przypominał kocura z długimi rogami!

Trzymając w ręku wodę święconą, ks. Bosko zapytał, co oznaczają te węzły?

Potwór spojrzął na Świętego i odpowiedział bojąc się wody święconej:

– Pierwszy węzeł to ukrywanie grzechów podczas spowiedzi.

– Drugi popycha do spowiedzi bez rachunku sumienia.

– Trzeci każe nie czynić postanowień i nie słuchać dobrych rad spowiednika.

W końcu, bojąc się wody święconej, powiedział potwór, że chowa się za plecami chopców, aby go nie widzieli i aby mógł łatwiej zaciągnąć ich do swojego straszego królestwa. Gdy to potwór powiedział, ks. Bosko, bez żadnego strachu zaczął kropić go wodą święconą i tak kocur uciekł ze straszliwym piskiem. Ten hałas obudził św. Jana Bosko.

Jest takie przysłowie: „Dobrą radę warto przyjąć nawet od samego diabła”. Diabeł udzielił pewnej rady, która jest dla nas dobra: Chcesz być szczęśliwy? To nie kłam na spowiedzi, rób rachunek sumienia i zawsze pragnij czynić dobro, a wtedy zostaniesz Świętym!

Opracował: kl. Dawid Wilkos

Przełom roku w SL SALOS Cortile



Tradycyjnie we wtorek 13 grudnia 2016 odbyło się 14. Wigilijne Spotkanie Sportowców i Przyjaciół sportu. Odbyło się ono w hali widowiskowo-sportowej przy ul. Żytniej w Kielcach. Spotkanie poprowadził Dyrektor MOSIR, Wojciech Dębski. W spotkaniu wzięli udział sportowcy, trenerzy, sędziowie i przyjaciele sportu. Życzenia pokoju wewnętrznego i satysfakcji z wyników złożył wszystkim ks. bp Marian Florczyk – wielki przyjaciel sportu – oraz ks. Krzysztof Banasik – duszpasterz kieleckich sportowców. Tradycyjnie podzieliliśmy się opłatkiem i złożyliśmy sobie życzenia. Oprawą artystyczną zajęły się dzieci z chóru „Dwudziestka piątka”, a potem odbył się krótki poczęstunek.

Dwa dni później, 15 grudnia 2016, nasz klub został zaproszony do Filharmonii Kieleckiej, gdzie odbywała się Świętokrzyska Gala Sportu. Było to podsumowanie osiągnięć sportowych klubów województwa świętokrzyskiego. Wśród nagrodzonych klubów, prowadzących działalność w sporcie młodzieżowym, był także SL SALOS Cortile. Zostaliśmy nagrodzeni za wyniki w różnych dziedzinach sportowych. Zdobyliśmy IX miejsce na sto klubów, które prowadzą współzawodnictwo sportowe w województwie. Jest to postęp w stosunku do roku ubiegłego, kiedy zdobyliśmy miejsce dziesiąte.

Nagrody i szanse na występy na Olimpiadzie w Tokio otrzymali nasi pływacy wraz z trenerami. Odebrała je pani wiceprezes SL SALOS Cortile Ilona Kijewska. To właśnie pływacy ze swoimi wysokimi lokatami pozwolili nam zająć miejsce w pierwszej dziesiątce.

Także siatkarki miały swój udział w dobrej punktacji sportu młodzieżowego w naszym województwie. Trzy drużyny młodzieżowe, rozgrywające mecze w poszczególnych ligach, dodają do punktacji swój dorobek. Podsumowanie sportowe roku 2016 zakończyło się wspólnym spotkaniem przy posiłku i dzieleniem się doświadczeniami z wielu dziedzin działalności klubów i działaczy.

SL SALOS Cortile w roku 2016 był reprezentowany na wielu zawodach sportowych w dwóch dyscyplinach: siatkówka kobiet i pływanie. Regularnie prowadzone treningi pozwoliły blisko 120-osobowej grupie dzieci i młodzieży trenować i odnosić sukcesy sportowe. W siatkówce kobiet uczestniczyło 68 zawodniczek oraz siedmioro dzieci (dziewcząt i chłopców). Około 55-osobowa grupa uczestniczyła w zajęciach pływania pod kierownictwem pani dyrektor Ilony Kijewskiej.

Plany na rok 2017 zakładają dalszy rozwój grup dziecięcych oraz pozyskiwanie środków na akcje wakacyjne oraz wyjazdowe zawody w różnych częściach Polski.

W planach także jest uczestnictwo siatkarek w europejskim współzawodnictwie – Igrzyskach Młodzieży Salezjańskiej w Hiszpanii (Sevilli). Miejmy nadzieję, że znajdą się środki materialne, by uczestniczyć w zawodach na poziomie Europy. Czekamy na darczyńców i sponsorów, ponieważ bez wsparcia Opatrzności i dobrych ludzi nie zrodzi się jeszcze większe dzieło wychowania młodzieży na dobrych obywateli i gorliwych chrześcijan.

*Ks. Karol Nadratowski
– Prezes SL SALOS Cortile Kielce*

Uroczystość św. Jana Bosko



FOT. KINGA MAJKA / KATARZYNA SYNOWIEC

Wigilia i wizyta św. Mikołaja



FOT. JOLANTA GAWDA / KLAUDIA WRĘBIAKOWSKA

Opowieść wigilijna „Pokój ludziom dobrej



FOT. ALICJA TUZ

woli” – Teatr leden i ledyneczki



FOT. ALICJA TUZ

„KIEJ OSTATKI, TO OSTATKI...”

Za nami święta Bożego Narodzenia. Niedawno odpoczywaliśmy po sylwestrowej zabawie, braliśmy udział w Orszaku Trzech Króli, a dziś mamy czas balów, studniówek i dobrej zabawy. Jednym słowem karnawał, a „...w karnawale, w karnawale dookoła wielkie bale”, które będą trwać do Środy Popielcowej.

Nazwa karnawał pochodzi od włoskiego „carnavale” i oznacza rozstanie z mięsem, co w polskiej tradycji tłumaczy się też jako „mięso-pust” lub zapusty. Nazwy te odnoszą się do całego okresu albo do kilku jego ostatnich dni przed Środą Popielcową.

W karnawale bawiono się głośno i hucznie. Polska szlachta urządzała bale zwane „redutami” oraz polowania i kuligi. Śpiewano, że „na zapusty nie chcą państwo kapusty, wolą sarny, jelenie i żubrowe pieczenie”.

Najweselej obchodzono jednak ostatni tydzień karnawału od „tłustego czwartku”

po tzw. „kusy wtorek”. Wtedy po wsi chodzili przebierańcy. W barwnych korowodach nie brakowało turonia, niedźwiedzia, kozy czy konia, a także bociana lub żurawia zwiastujących zbliżającą się wiosnę. Przebierańcy zaczepiali przechodniów, płatając różne figle.

W „tłusty czwartek” smażyło się słodkie racuchy, bliny, pampuchy oraz pączki i chrust, bo powiedział im Bartek, że dziś tłusty czwartek, a Bartkowa uwierzyła, dobrych pączków nasmażyła”. Przed nadchodzącym postem najadano się do syta, a w karczmach „drzazgi szły z podłogi” od skocznych obertasów, krakowiaków i innych tańców.

„Kiej ostatki, to ostatki,/ cieszcie się dziouchy i matki,/ kiej ostatki, to ostatki,/ niech tańczą wszystkie babki.” Zapustny wtorek zwany w Polsce „śledzikiem” to ostatnie chwile beztrudnej zabawy. O północy do izby, w której odbywały się tańce,





wbiegał chłopak ze śledziem wyciętym z papieru i obwieszcział, że rozpoczyna się Wielki Post. Środa Popielcowa oznaczała więc koniec zabaw. W tym dniu jednak na wsiach i w małych miasteczkach niektórych regionów popularna była zabawa zwana „kłodą popielcową”. Polegała na tym, że panny i kawalerowie ciągnęli kłodę (pniak nieokorowanego drzewa) do karczmy, gdzie musieli się wykupić ze swojego stanu, stawiając wszystkim obecnym jadło i gorzałkę. Także kobiety bawiły się, skacząc przez pień drewna przyniesionego do karczmy. Wysokość podskoku pokazywała, jak wysoko wyrośnie len. Zachęceni ich przykładem mężczyźni rzuca-

li w górę czapki w intencji swoich upraw i wykrzykiwali: „Na żyto, na ziemniaki, na owies”.

Popielec bogaty w zwyczaje i ludowe wierzenia to przede wszystkim uroczystość religijna, czas, w którym kapłan posypuje głowy wiernych popiołem, a wypowiadane wtedy słowa:

„Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz,” mają nam przypominać o przemijaniu. Tym samym Środa Popielcowa rozpoczyna okres 40.dniowego postu, czasu oczekiwania na najważniejsze święto katolickie – Wielkanoc.

Opracowała: Edyta Wesołowska

Życie tańsze niż T-shirt

Zanim odwrócą Państwo kartkę, sprawdzając co jest na następnej stronie, proszę spojrzeć na swoje kapcie albo koszulkę lub spodnie. W zasadzie obojętne, jaka to jest część garderoby, natomiast ważne jest, czy nie jest poplamiona, chociaż plamy można sprząć, ale jak się okazuje nie wszystkie....

Nie, nie będę teraz bynajmniej rozprawiać na temat wyższości kapsulek do prania nad odplamiaczem, bo bez względu na to, jak doskonały specyfik do prania zostanie wymyślony i wypromowany w kolorowej reklamie, pewnych plam nie da się sprząć niczym, pomimo... że ich nie widać.

Czy zastanawiali się kiedyś Państwo, co kryje się za stosami pięknie ułożonych na sklepowych ekspozycjach koszulek albo jaki cień rzucają modne buty krzyczące do nas z reklam w kolorowych magazynach? Przypuszczam, że nie. Ale z pewnością wszystkich Państwa denerwują plamy, czyli wątek od którego zaczęłam. Już wyjaśniam. Nie chodzi mi o plamy z tłuszczu, trawy czy czekolady, z którymi najczęściej dzielnie walczy się w reklamach proszków i wybielaczy, ale o plamy z krwi i potu i to w dodatku cudzego. Brzmi strasznie, ale jest jeszcze straszniejsze niż mogłoby się wydawać, i tym gorsze, że nie jest to fikcja literacka, a realne życie tuż obok nas. I straszne jest też to, że

kupując produkty ze sklepowych półek, nie zastanawiamy się (a przynajmniej większość konsumentów się nie zastanawia), kto szył te t-shirty, spodnie, buty, etc. i w jakich warunkach. A powinniśmy, bo to problem na wielką skalę o randze międzynarodowej.

Ubrania często szyte są w tzw. krajach trzeciego świata, gdzie człowiek postrzegany jest w kategoriach taniej siły roboczej. Nie ma tam żadnej wartości oprócz tej, ile może uszyć, posklejać, poskładać, czy wyprodukować w inny sposób i ważne, aby było jak najtaniej. Dla tych, którzy czerpią z tego zyski, nie liczy się, czy ludzie pracują w bezpiecznych warunkach, bo jedyne co się liczy to – zysk.

W 2013 roku miała miejsce olbrzymia katastrofa fabryki Rana Plaza w Bangladeszu, gdzie zginęło ponad 1000 osób, nie mówiąc o pozostałych, które ucierpiały tak bardzo, że stały się niezdolne do pracy, co jest tym bardziej dramatyczne, że często byli to jedyni żywiciele rodziny. Ci ludzie niedługo przed wypadkiem alarmowali zarządcę budynku, widząc wielkie pęknięcia na jego ścianach, ale nie dość, że bagatelizowano ich apele, to jeszcze zagrożono utratą pracy. Ludzie skrajnie ubodzy, którzy w przeliczeniu na naszą walutę zarabiają około 300 zł w skali miesiąca, nie mogli ponieść ryzyka utraty zarobku, więc weszli do budynku, który za parę godzin, zawałając się, stał się ich grobowcem, grzebiąc wielu z nich żywcem. Nie mogli zaryzykować utraty pracy, ale zaryzykowali o wiele więcej – utratę życia...

To była wielka podwójna katastrofa – katastrofa budownicza i jednocześnie moralna, firmy bowiem, które zlecały szycie ubrań swoich marek, wielkie bogate koncerny, potentaci rynku odzieżowego, promowane przez słynne twarze i stanowiące wyznacznik klasy i szyku w dominującej mierze nie



FOT. KSENIA BUGLEWICZ



poczuwały się do podjęcia jakichkolwiek kroków w celu zadośćuczynienia ofiarom i rodzinom ofiar. Trzeba było dopiero ruchów konsumenckich, które usilnymi staraniami wymogły na nich bardzo niechętnie czynione działania w kierunku wypłacenia rekompensat. A należy nadmienić, że ten przykład to tylko jedna z wielu innych katastrof, które mają miejsce w tych krajach, w których życie ludzkie jest mniej warte niż T-shirt.

Tak popularne i lubiane wytarte dzinsy są często produkowane w warunkach zagrożających zdrowiu i życiu zatrudnionych ze względu na szkodliwe toksyczne preparaty wykorzystywane w produkcji, a buty klejone są przez dzieci stłoczone w małym, ciasnym, dusznym, często pozbawionym okien pomieszczeniu, w którym ustawiane są łóżka piętrowe, by jak naj-ekonomiczniej wykorzystać miejsce. Dzieci nie mogą się ruszyć, wdychają szkodliwe opary substancji służących sklejeniu czy farbowaniu butów. Ale to nie ci ludzie się liczą, liczy się zysk i oszczędność na kosztach produkcji.

Na ubraniach, które szyto w fabryce Rana Plaza i jej podobnych, wprawdzie nie widzimy plam z krwi, ale są nią splamione. Na spodniach czy butach nie widać potu, który ściekał po twarzach dzieci pokręconych na prowizorycznych pryzcach. Konsument widzi ładny, estetyczny i modny produkt wyeksponowany na półce i to jest ważne. A to, kto to robił, w jakich warunkach, jak go traktują, jak opłacają – czy o tym ktoś myśli, wchodząc do sklepu? A warto, warto pomyśleć i być świadomym konsumentem, który sprawdza nie tylko rozmiar na metce i skład materiału, ale też to, czy firma stojąca za logo naszych ulubionych marek jest odpowiedzialna społecznie. Bo oprócz fasonu i ceny liczy się to (co zresztą powinno stanowić wartość nadrzędną), czyli czy podmioty działające na rynku postępują w sposób etyczny.

Kupujemy nie tylko z głową, ale i z sercem...

*Autor: Ksenia Buglewicz,
doktor nauk społecznych, specjalizujący się
w dziedzinie społecznej odpowiedzialności
biznesu i zrównoważonego rozwoju*

Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok...

Tytułowe słowa to fragment noworocznych życzeń ludowej twórczości zakorzenionej mocno w naszej wielowiekowej tradycji, z której wywodzą się liczne zwyczaje, obrzędy, obyczaje. Zatrzymajmy się na okresie od Nowego Roku do Środy Popielcowej, by zobaczyć, jak to drzewiej bywało.

Nadchodził Nowy Rok – święto obchodzone we wszystkich kulturach, (choć nie zawsze tego samego dnia). Pierwsi chrześcijanie – 6 stycznia, później 25 grudnia. Ostatecznie ustalono, że będzie to 1 stycznia – w oktawę Narodzenia Pańskiego, który to dzień jest dzisiaj także świętem Bożej Rodzicielki. Różnym datom towarzyszyły podobne obrzędy w różnych częściach świata. A jak było u nas? Nastawał Sylwester. W ostatni dzień starego roku nikt nie pozostawał sam. „Zbierają się w ten wieczór rodziny, sąsiedzi, przyjaciele, aby wesoło wśród zabaw rozmaitych zakończyć rok stary. Dziewczęta czynią wróżby, z lanego na wodę wosku odczytują przyszłość”. Wszyscy starali się być w radosnym nastroju, wierzone bowiem, że „Nowy Rok jaki, cały rok taki.” Coraz głośniej dawali o sobie znać kolednicy, grając i śpiewając, strzelano z rusznic – wiwaty miały odstraszyć pioruny od domu, także chronić ludzi od chorób. Nowy rok witano raczej

w domach – okres bałów rozpoczynał się po święcie Trzech Króli. Miłym akcentem było składanie sobie życzeń i obdarowywanie się koledą, czyli podarunkami, które „królowie dawali dworakom, gospodarze służbie, a rodziciele własnym latoroślom.” Szczodrość była nieodzowna.

Wiele obrzędów wiąże się także ze świętem Trzech Króli, którego historia sięga III w. Od w. XV święcono złoto, kadzidło i mirrę będące symbolem darów, jakie Mędrcy złożyli w hołdzie Dzieciątku w stajence. Poświęconym kadzidłem okadzano domy, aby uchronić je od nieszczęść, a kredą, święconą od w. XVIII, oznaczano drzwi domostw, pisząc na nich inicjały imion Mędrców K+ M+ B, co wedle zwyczaju czyni się także dziś. Wieczór Trzech Króli rozpoczynający staropolskie zapusty upływał na śpiewaniu kolęd, towarzyskiej zabawie i panieńskich wróżbach. W ten radosny czas wpisywał się akcent powagi. To święto Matki Bożej Gromnicznej, równie mocno związane z tradycją. Gromniczna świeca jakby obarczona została różnymi trudnymi zadaniami: ma być towarzyszką na ostatni moment życia, chronić przed wicherą i gromem. Niegdyś wieszano ją nad łóżkiem razem z wielkanocną palmą. Zapalano w każdej Maryjnej święto. Jej światło, jeśli wierzyć naszej tradycji, strzec ma także przed wilkami.

Od święta Matki Bożej do Środy Popielcowej był jeszcze czas na zapustowe swawole. Kiedy jednak zegary wybijały północ w ostatkowy wieczór, cichła muzyka, przerywano tańce. Skończył się czas zabaw, ustawały przyśpiewki i śmiechy. Teraz miało się pościć.

Możemy się chlubić bogactwem i pięknem polskich obyczajów, świąt, ceremoniałów. Dziewiętnastowieczny etnograf Zygmunt Gloger powiedział: „Obce rzeczy dobrze wiedzieć, swoje – obowiązek.” Pielęgnujmy je zatem, zadbajmy, by nie odeszły w zapomnienie.

Źródło: H. Szymanderska, „Polskie tradycje świąteczne”
Opracowała: Krystyna Skorus



„Mieście gorącą miłość jedni ku drugim...”

Mieście gorącą miłość jedni ku drugim...

(1 P 4, 8)

Tam, gdzie ludzie się kochają,
tam obecny jest Bóg.
Kto żyje w miłości,
ten się znajduje świadomie lub nieświadomie,
w magnetycznym polu Boga,
który jest miłością.

Bóg jest obecny w każdym człowieku, którego kocham...
Bóg jest obecny w każdym dobrym słowie, które cię
pociesza i podnosi na duchu.
On jest obecny w ramieniu, które dodaje ci odwagi
i w dłoni, która ci wskazuje właściwą drogę...
Tylko tam, gdzie miłość mieszka w sercach ludzi,
mogą oni wzajemnie się zrozumieć.

Miłość to żaden wynalazek ludzki.
Miłość to wynalazek Boga.”

Phil Bosmans: „Słoneczne promyki życia”



FOT. KS. ŁUKASZ KRYSMAŁSKI

„W jednym dobrym słowie jest ciepła na trzy zimy”, mówi mongolska mądrość ludowa.
Może to być cichy gest, który ogrzewa serce.

Tak było z pewną żebraczką w Paryżu, której poeta, Rainer Maria Rilke, włożył do ręki, nie,
jakby się można było spodziewać, monetę, ale różę. Podarował w ten sposób coś jej sercu,
a nie dłoni. Przez tydzień nie widziano żebraczki w stałym miejscu. „Z czego w takim razie
żyła?” – zapytano poetę, kiedy żebraczka wróciła na swoje miejsce. Odpowiedział: „Żyła różą.”

Panie, chcę dziś uważnie rozglądać się, aby zauważyć, komu mogę jednym słowem albo gestem rozjaśnić cały dzień.

„365 x schwycić wiatr w żagle” (Rozważania na każdy dzień roku)

Zebrała: Krystyna Skorus

Zrób to sam!

Wąsy na patyku!

POTRZEBNE:

- wykałaczka
- taśma dwustronnie klejąca
- kartka czarnego papieru technicznego

WYKONANIE:

1. Odrysować na kartce kształt wąsów.
2. Wyciąć.
3. Przykleić mały kawałek taśmy z boku wąsów.
4. Dokleić wykałaczkę.

GOTOWE!



Wszystko, Panie

Wszystko Panie Ciebie chwali:
ptaki, kwiaty, wicher, woda.
Bo Ty wszystko to stworzyłeś,
wszystko Tobie się podobać chce.

Panie jestem Twoim dzieckiem,
ukochałeś mnie nad życie.
Mocną ręką mnie prowadzisz,
błogosławisz mnie obficie sam.

przygotowała: Lidia Kosztołowicz

Rozchmurz się!

Coraz bliżej tłusty czwartek, Dzień Kobiet oraz pierwszy dzień wiosny! Oto kilka żartów odnoszących się do tych wydarzeń:

Kobieta czytając gazetę pyta:

e C - Kochanie, czy Ty zdajesz sobie sprawę ile trze-
G D ba biegać, by spalić jednego pączka?

e C Mąż zdziwiony:

G - A po co palić pączki?

De

e C Jeżeli nie wiesz, co podarować żonie w Dniu
G D Kobiet – nie przejmuj się.

e C Po prostu rozbierz choinkę...

G

De Rozmawia dwóch informatyków:

- Nienawidzę wiosny!

- Jak można nie lubić wiosny?

- Słońce świeci mi wtedy w monitor!

opracowała: Katarzyna Synowiec

Kulturalne klimaty



Książka też człowiek

autor: Michał Bondyra

„Książka też człowiek, czyli trzy historie o pasji w pasji” – to trzy wywiady rzeki z duszpasterzami, łączącymi ewangelizację ze swoimi pasjami.

Trzej bohaterowie publikacji są ludźmi z krwi i kości.

Przed seminarium i w czasie jego trwania zmagali się ze swoimi słabościami. Przetrwali ten poligon – seminarium – i dotarli do święceń. Potem też nie mieli łatwo, ale pozostali przy swoich pasjach.

Ks. Jakuba Bartczaka fascynował hip-hop, żył w świecie rapsów, tworzonych na wrocławskim Biskupinie, posługiwał w szpitalu.

Ks. Michał Misiak znany jest z organizowania modlitw przed sklepem z dopalaczami i spowiedzi w dark roomach. Bierze udział w maratonach, trenował parkour, ćwiczył jazdę na desce.

O. Ezechiela Lasota miał zostać sławnym piłkarzem. Takie było marzenie jego ojca. W piątej klasie szkoły podstawowej trafił do ŁKS-u, trenował w Bzurze, dostał powołanie do kadry Polski do lat 16, podjął jednak decyzję, by zostać zakonnikiem.

Każdą rozmowę kończy rozdział zatytułowany „Tematy tabu”. Padają w nim pytania o „życie pod kłosem”, sprawy materialne, pieniądze, miłość, seksualność czy celibat.

Ks. Karol Nadratowski

Wydawnictwo Święty Wojciech 2016.

Boska interwencja (Facing the Giants)



Co zrobić gdy wszystko się wali: w sporcie przegrywamy, w szkole jest nudno i nie mamy żadnych dobrych stopni, a w rodzinie nie ma się dzieci, samochód się psuje.

Tak przez sześć lat pracy jako szkolny trener futbolu Grant Taylor przeżywa swoje życie.

Kryzysy zawodowy i osobisty powodują, że chce się poddać i rzucić wszystko. Dopiero niespodziewany gość skłania do uwierzenia w potęgę wiary i nadziei. Spotyka człowieka, który ma słowo od Boga dla niego. Grant odkrywa w sobie siłę, by wytrwać i dalej walczyć. Opracowuje nową strategię – nie tylko sportową, ale także życiową.

Trener Taylor prowadząc drużynę Orłów osiągnął wiele w futbolu amerykańskim. Nie zniechęcał się porażkami, ale zaufał Bogu szczególnie w chwilach trudnych.

Wielu się obawia Gigantów (drużyny mistrzów) i rezygnuje z walki tylko na ich widok. Ci, którzy zaufali Bogu, stają do walki, nawet nie mając szans na wygraną, ale mając wiarę, że ona doprowadzi ich do najlepszych rezultatów.

Film – pełen optymizmu, ale także realnych sytuacji kończy się cytatem z Ewangelii św. Mateusza „dla Boga, bowiem nie ma nic niemożliwego”.

Ks. Karol Nadratowski

Grafika : <http://www.facingthegiants.com>



Dzień dobry

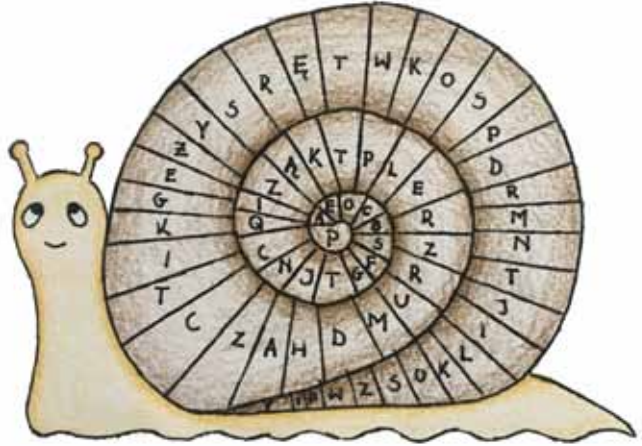
W 2008 roku grupa muzyczna „Dzień Dobry” zajęła I miejsce oraz zdobyła statuetkę „Serce Szczerzółte” na festiwalu Twórczości Marka Grechuty „Korowód” w Krakowie. Chwilę po tym powstał program i płyta pod tytułem „Dzień Dobry Panie Marku” zawierająca utwory Marka Grechuty w aranżacji zespołu, a także ich autorskie piosenki.

Przygotowała: Lidia Kosztołowicz

Dla dzieci

Drogie dzieci!

Tym razem trzeba na ślimaku, zaczynając od środka, zakreślić co 3 litery, a wówczas odgadnąć hasło, które należy wpisać do tabeli. Ponadto proszę, porównując dwa obrazki, znaleźć 6 różnic. Rozwiązania proszę przynieść w niedzielę 26 lutego na msze o godz. 11.30. Wśród szczęśliwców rozlosujemy nagrody!



Imię i nazwisko
Hasło



Opracowała Lidia Kosztołowicz

Bardzo konkretnie



Chrzty:

1. Alicja Nawacka
2. Miłosz Kaczmarski
3. Nikola Chrzanowska
4. Łukasz Pałasz
5. Maria Makuch
6. Julian Wielbariski
7. Antoni Restecki
8. Łucja Kędzierska
9. Maja Jawor
10. Anieli Kolasa
11. Xawery Niewiadomy
12. Helena Gruszczyńska
13. Bartosz Parlicki
14. Aleksander Lelek



Śluby:

1. Marcin Rusek i Małgorzata Sieracka

Pogrzeby:

1. Helena Stachura
2. Halina Klimczak
3. Natalia Ślusarczyk
4. Mirosław Fotyga
5. Wojciech Bierowicz
6. Sławomir Antoszewski vel Antosiak
7. Stanisława Syska
8. Zofia Krężolek
9. Mieczysław Dymiński
10. Wanda Doropowicz
11. Irena Chaba
12. Ryszard Wach
13. Alicja Rzepko
14. Wincenty Pawlik
15. Amelia Rozborska
16. Maria Głowacka
17. Janusz Kmieciak
18. Paweł Pasis
19. Elżbieta Brzezińska
20. Teresa Żółcińska
21. Jerzy Rabczyński
22. Janina Juszczyk



Przygotowała: Alicja Jackowska





...podziel się z innymi!



Oratorium Świętokrzyskie
Św. Jana Bosko
nr KRS 0000102124



ORATORIUM ŚWIĘTOKRZYSKIE ŚW. JANA BOSKO
ul. 1-go Maja 57 i ul. Górnicza 64, Kielce



krysluki@sdb.krakow.pl
oratorium@salezjanie.kielce.pl



601 489 110
722 010 213



www.oratoriumswietokrzyskie.pl



Znajdź nas na Facebooku!

